Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | PONIEDZIAŁEK, 31 MAJA 1948 ROKU | Nr 148 (1076)

Wybory w Czechosłowacji

przyniosły olbrzymie zwycięstwo frontowi demokratycznemu

Premier Klemens Gottwald

PRAGA (PAP.). **W niedzielę, 30 maja odbyły się w Czechosłowacji wybory do nowego Zgromadzenia Nradowego.** Od wczesnych godzin rannych gromadziły się przed setkami lokali wyborczych w Pradze, w Brnie, w Bratysławie i w innych miastach Czech, Moraw i Śląska oraz w Słowacji **niezliczone tłumy obywateli, pragnących spełnić swój obowiązek.** Do wielu lokali wyborczych śpieszyła ludność miast i wsi w asyście orkiestr i przy wtórze pieśni narodowych, **głosując następnie manifestacyjnie na listę kandydatów czechosłowackiego frontu narodowego.**

Wyborcy wrzucali do koszów w lokalach wyborczych t. zw. „białe kartki". Wrzucając taką kartkę do urny — każdy wyborca mógł okazać, że nie zgadza się z listą frontu narodowego. Poza listą frontu demokratycznego innych list kandydatów nie zgłoszono ani w jednym okręgu wyborczym, chociaż ordynacja wyborcza przyznała to prawo każdemu obywatelowi, który zbierze conajmniej tysiąc podpisów pod swoją listą.

Mimo ulewnego deszczu, udział w wyborach był masowy. Przebieg głosowania, które w wielu wypadkach **nosiło charakter manifestacji narodowej, nie został nigdzie zakłócony. Liczni obserwatorzy zagraniczni mieli możność przekonania się o całkowicie demokratycznym i wolnym charakterze wyborów. Nigdzie nie było żadnych specjalnych zarządzeń policyjnych.**

Po godz. 12 w południe oddała już głos większość wyborców, a w niektórych okręgach o tej porze głosowanie zakończyło się całkowicie.

Pierwsze wyniki głosowania zaczęły napływać do Pragi w godzinach popołudniowych. Były to wyniki z kilkunastu gmin w Czechach północnych w niedalekim sąsiedztwie granicy niemieckiej. Ludność tych okolic, pamiętając dobrze działalność sudecko-niemieckiej partii Henleina oraz czasy terroru hitlerowskiego w latach 1938—1945 **opowiedziała się zdecydowanie za frontem narodowym, głosując manifestacyjnie na jego listę.**

W Brnie, stolicy Moraw, frekwencja wyborcza była bez porównania wyższa, aniżeli w roku 1946. *Do urn stawili się nawet 90-letni obywatele,* którzy nie chcieli skorzystać z przysługującego im prawa nie głosowania. *W niektórych obwodach wyborczych Brna głosowanie skończyło się już o godz. 10.30 rano.*

Również w Słowacji wybory do parlamentu czechosłowackiego stały się spontaniczną manifestacją tamtejszej ludności na rzecz frontu narodowego. *W wielu okręgach Słowacji wyborcy opowiedzieli się w 100 proc. za listą kandydatów Frontu Narodowego, nie oddając ani jednej „białej kartki".*

Na Śląsku Cieszyńskim ludność polska, stosownie do uchwały Polskiego Związku Kulturalno - Oświatowego, *głosowała wszędzie za zjednoczoną listą Frontu Narodowego z premierem Gottwaldem na czele.*

Przebieg wyborów *na Śląsku Opawskim i w Zagłębiu Ostrawskim* obserwowała 10 osobowa delegacja dziennikarzy polskich, reprezentujących różne pisma, m. in. „Trybunę Robotniczą", „Dziennik Zachodni", „Gazetę Robotniczą" itd.

**

PRAGA (Obsł. wł.). **Wczoraj, późnym wieczorem ogłoszone tutaj zostały wyniki wyborów w 87 okręgach Czech i Moraw. Na ogólną liczbę 2.404.947 wyborców — na listę frontu narodowo - demokratycznego głosowało 2.133.718 osób. Białych kartek oddano 271 tysięcy, kilkadziesiąt kartek było nieważnych.**

Nieoficjalnie wyniki z pozostałych okręgów — pozwalają już w tej chwili stwierdzić, że front narodowo-demokratyczny odniósł wszędzie walne zwycięstwo.

Szczegółowe wyniki z całego kraju ogłoszone zostaną w dniu dzisiejszym.

Polsko-bułgarska umowa gospodarcza

została podpisana wczoraj w Warszawie

WARSZAWA PAP. — W dniu 30 maja br. została podpisana w Warszawie pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem Ludowej Republiki Bułgarii *umowa o współpracy gospodarczej i wymianie towarowej.*

Umowę podpisali w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc, w imieniu rządu Ludowej Republiki Bułgarii minister handlu i aprowizacji ob. Krystiu Dobrew.

Umowa, zawarta na okres 5-letni, przewiduje zacieśnienie stosunków gospodarczych w dziedzinie wymiany towarowej, przemysłowej, komunikacyjnej, rolniczej i innych.

Dekoracja gości bułgarskich

najwyższymi orderami polskimi

WARSZAWA, PAP. — W dniu 30 bm. w sali pompejańskiej Belwederu Prezydent RP udekorował członków bułgarskiej delegacji rządowej odznaczeniami państwowymi, przyznanymi za wybitne zasługi, położone w dziedzinie współpracy polsko-bułgarskiej.

Wielką Wstęgą Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Georgi Dymitrow, prezes rady ministrów Ludowej Republiki Bułgarii, Wasyl Kolarow, wicepremier i minister spraw zagranicznych, Dobri Terpeszew, prezes państwowej komisji planowania, Kristu Dobrew, minister handlu i aprowizacji, Stefan Tonczew, minister kolei oraz Paweł Tagarow, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Bułgarii w Warszawie.

Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski odznaczeni zostali: Dobri Bodurow, członek prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, Russi Christozow, wiceminister spraw wewnętrznych oraz Stojan Karadziew, wiceminister kopalń i skarbów podziemnych.

Odznaczenia bułgarskie

dla polskich mężów stanu

WARSZAWA PAP. — Wczoraj o godz. 18 w poselstwie bułgarskim odbyła się uroczystość dekoracji przez premiera Dymitrowa członków Rządu Rzeczypospolitej Orderem 9-go września.

Pierwszą klasą tego Orderu odznaczeni zostali: Prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, wicepremierzy Gomułka i Korzycki, Marszałek Polski Żymierski (1 klasa z mieczami), minister spraw zagranicznych Modzelewski, minister przemysłu i handlu Minc, minister komunikacji Rabanowski.

Drugą klasę Orderu otrzymali: podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Leszczycki, sekretarz generalny Min. Spraw Zagr. ambasador Wierbłowski, prezes CUP Dietrich, podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu — i prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Bułgarskiej Szyr, podsekretarz stanu dla spraw handlu zagranicznego Grosfeld.

Trzecią klasę otrzymali: minister pełnomocny Grosz, dyr. protokółu dyplomatycznego Gubrynowicz, charge d'affaires w Sofii Chanachowicz i szereg innych osobistości.

Anglosasi podważają autorytet ONZ

Nowy wniosek brytyjski — idący na rękę agresorom arabskim

NOWY JORK, PAP. — Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła w sobotę rezolucję **wzywającą strony walczące w Palestynie do zawieszenia broni na przeciąg 4 tygodni.**

10 członków rady głosowało za rezolucją. Kolumbia powstrzymała się od głosu.

Rezolucja radziecka proponująca zastosowanie sankcji do tej ze stron walczących, która nie przerwie działań wojennych w terminie 36 godzinnym nie otrzymała wymaganej, kwalifikowanej większości dwóch trzecich głosów. 6 członków rady wraz z przedstawicielem brytyjskim wstrzymało się od głosowania nad rezolucją radziecką.

LONDYN, PAP. — Agencja Reutera donosi, że bitwa o Latrun za zachód od Jerozolimy na drodze do Tel Avivu trwa w dalszym ciągu z niesłabnącą siłą. Ze strony żydowskiej wprowadzono po raz pierwszy do walki **brygadę wojsk pancernych.**

Walki w Jerozolimie również przybrały na sile. Artyleria arabska kieruje silny ogień na **nową dzielnicę** miasta i na stanowiska wojsk żydowskich.

Komunikat wojsk syryjskich donosi, że lotnictwo bombardowało osiedla żydowskie na zachód i na północny zachód od jeziora Huleh oraz żydowską kolumnę transportową koło Malkia.

Komunikat egipski donosi o zajęciu miejscowości Isdud 33 klm na północ od Gaza na drodze do Tel Avivu. O miejscowość tę toczyły się ciężkie walki przez kilkanaście godzin. W okolicy Byron Itshal patrole egipskie stoczyły walkę z kolumną żydowskich samochodów pancernych. Samoloty żydowskie atakowały koncentracje wojsk egipskich koło Isdud. Jeden samolot został strącony.

Samoloty egipskie zbombardowały osiedle żydowskie Dorod.

Poza tym komunikat egipski donosi o bombardowaniu przez lotnictwo fortyfikacyj nadbrzeżnych Tel Avivu oraz stanowisk wojsk żydowskich w rejonie Bir Chaim oraz Kfar.

Truman pomaga Arabom

— za pośrednictwem Turcji

LONDYN, (Telepress) — Jak dowiaduje się korespondent Telepressu z wiarogodnych źródeł, rząd turecki z aprobatą waszyngtońskich militarystów szykuje się do udzielenia pomocy wojskowej państwom arabskim, walczącym w Palestynie.

Cała broń, jakiej Turcja ma dostarczyć pochodzić będzie ze Stanów Zjednoczonych.

Po drugiej stronie Oceanu, plan turecki cieszy się poparciem Ministra Obrony, James Forrestal'a i admirała Leahy, którzy widzą w nim możliwość zorganizowania proarabskiej interwencji **„kuchennymi schodami".** Plan Nejmedin Sadak'a pozwoli bowiem na **kontynuowanie skutecznej pomocy feudalnym władcom amerykańskich „krajów naftowych" na Środkowym Wschodzie, nie krępując w niczym prezydenta Trumana, który** na terenie ONZ będzie mógł proponować „sankcje gospodarcze", jeśliby tego wymagała jego **taktyka wyborcza.**

Polska Partia Socjalistyczna na Wspólny Dom

Częściowe wyniki zbiórki w kraju

W numerze wczorajszym podaliśmy częściowe wyniki zbiórki na Wspólny Dom, dokonanej przez organizacje Polskiej Partii Robotniczej na terenie niektórych województw. Dziś podajemy za wczorajszym „Robotnikiem" wyniki zbiórki, dokonanej przez organizacje partyjne Polskiej Partii Socjalistycznej.

Generalny Pełnomocnik CKW PPS do spraw zbiórki na Wspólny Dom, tow. Serkowski, otrzymał pierwsze sprawozdania od wojewódzkich pełnomocników PPS do akcji zbiórkowej. Według tych informacji, akcja zbiórki w organizacjach PPS rozwija się pomyślnie, obejmując coraz liczniejsze szeregi członków Partii.

Do dnia 25 maja członkowie PPS w Warszawie zadeklarowali 38 milionów złotych. W województwie łódzkim 16.500 członków Partii zadeklarowało 17,3 miln. zł, z czego robotnicza Łódź — 11 milionów zł, zgłoszonych przez 13,5 tys. członków Partii. W woj. gdańskim 18.000 członków PPS zadeklarowało 17 milionów zł. W woj. krakowskim 10.115 członków PPS zadeklarowało 6.240.000 zł. Ponadto 120 czołowych aktywistów PPS z woj. krakowskiego zadeklarowało 1.132.000 zł, a organizacja kolejarzy i pocztowców PPS zgłosiła dotychczas 900 tysięcy złotych.

Pepesowcy województwa wrocławskiego zadeklarowali 15 milionów zł, wojew. szczecińskiego — 13 milionów złotych.

W ramach akcji zbiórkowej prowadzonej przez PPS na terenie woj. łódzkiego, 4 tysiące bezpartyjnych zadeklarowało 2,1 miln. zł.

Przebieg zbiórki wykazuje sprawność funkcjonowania Komitetów Współdziałania PPS i PPR, zarówno na szczeblu powiatowym, jak i wojewódzkim, co w dużym stopniu przyśpiesza akcję dystrybucyjną cegiełek w terenie i dopomaga w utrzymywaniu łączności z kołami zbiorczymi.

W rocznicę Kongresu Słowiańskiego w Pradze

Sto lat temu, 31 maja 1848 roku, rozpoczął swe obrady w Pradze Kongres Słowiański. Kongres ten, na którym zebrali się przedstawiciele wszystkich słowiańskich narodów Austrii — Polaków i Czechów, Słowaków i Chorwatów, Ukraińców i Słoweńców, miał za cel walkę o wolność i wyzwolenie tych narodów, gnębionych od wieków przez niemiecką arystokrację i biurokrację Habsburską oraz przez madziarską szlachtę.

Ta walka związała się w swych najgłębszych przyczynach z rozwojem ówczesnych krajów słowiańskich, wyrażała tęsknotę za wolnością najszerszych mas ludowych tych krajów.

Na kongresie trwała walka dwóch zasadniczych kierunków, jakie zwalczały się wtedy wśród działaczy słowiańskich.

Szlacheccy i opierający się na zacofanym mieszczaństwie prowincjonalni działacze słowiańscy chcieli porozumienia między monarchią Habsburgów a narodami słowiańskimi. Wzamian za poparcie udzielone monarchii przez narody słowiańskie, miała ta monarchia przyznać narodom słowiańskim równouprawnienie i wolność rozwoju własnej kultury. Była to koncepcja t. zw. „Austroslawizmu", koncepcja fałszywa i wsteczna.

Demokratyczni działacze słowiańscy chcieli związać ruch słowiański z ogólnoeuropejską rewolucją. Chcieli oni, aby ten ruch był potężną siłą, rozwalającą Imperium Habsburskie, jedną z głównych opór ogólnoeuropjskiej reakcji. Na lewicy słowiańskiej wysuwali się zwłaszcza polscy działacze z zaboru pruskiego oraz działacze radykalni czescy, opierający się zwłaszcza o dosyć liczną już w owym czasie klasę robotniczą Czech.

Na kongresie doszło do zaciętej walki pomiędzy obu zasadniczymi kierunkami.

Mimo, że front demokratyczny był słabszy liczebnie, osiągnął on poważne sukcesy. Lewica zjazdu złożona przede wszystkim z Polaków poznańskich pod wodzą Karola Libelta i radykałów czeskich pod wodzą Fricza i Sladkowskiego w dużym stopniu wycisnęła swe piętno na wynikach obrad.

Szczególnie ważna była, zawarta pod naciskiem Libelta i zatwierdzona przez kongres umowa pomiędzy Polakami a Ukraińcami galicyjskimi, przewidująca pełne równouprawnienie obu narodów w Galicji.

Opracowano projekt stałej organizacji kongresów słowiańskich, jako, stałego przedstawicielstwa Słowian austriackich w ich walce o równouprawnienie i prawa narodowe.

Manifest kongresu do narodów świata miał charakter wyraźnie demokratyczny, zawierał m. in. żądanie niepodległości Polski, zwalczane uprzednio przez elementy reakcyjne w ruchu słowiańskim.

Reakcyjni „Austroslawiści" zdołali jednak przeforsować zwrócenie się do cesarza z memoriałem, który, choć w osłabionej formie, zawierał ofertę sojuszu między dynastią Habsburską a narodami słowiańskimi.

Przez cały czas trwania kongresu rosło znaczenie demokratycznej lewicy. Nie małą rolę w tym wzroście jej wpływów odegrał nacisk mas ludowych Pragi. Ten wzrost sił demokratycznej lewicy zaniepokoił władze austriackie. Dowódca garnizonu praskiego, książę Windischgraetz skoncentrował w Pradze wojska, przygotowując się do rozpędzenia kongresu. Brutalne zachowanie się austriackiego żołdactwa wywołało zbrojne powstanie ludu praskiego przeciwko panowaniu Habsburgów.

Trzy dni — od 12 do 15 czerwca — trwała bohaterska walka ludu Pragi przeciwko austriackiej przemocy. Szczególnym bohaterstwem odznaczyli się w tej walce robotnicy prascy i studenci, przedstawiciele młodej inteligencji czeskiej. Przewaga broni była jednak zbyt wielka. Praga musiała się poddać.

Austriacy wykorzystali zwycięstwo dla rozpędzenia kongresu i pozbawienia mas ludowych ich kierownictwa. Działacze radykalni i demokratyczni czescy, znaleźli się w więzieniu, ich organizacje zostały rozwiązane. W ten sposób władze austriackie oczyściły grunt dla swych sojuszników — działaczy wstecznej „austroslawistowskiej" prawicy.

Pomiędzy przywódcami prawicy czeskiej, polskiej i jugosłowiańskiej a rządem austriackim doszło do porozumienia. Jeden z działaczy tej prawicy, ban Chorwacji Jelaczicz, poprowadził wojska chorwackie przeciwko rewolucyjnym węgrom i rewolucyjnemu Wiedniowi.

Była to ze stanowiska narodów słowiańskich polityka samobójcza. Reakcja austriacka, skoro tylko poczuła się w możności, odmówiła Słowianom austriackim wszystkich praw i wydała ich znów na łup niemieckiej i madziarskiej szlachty. Tylko w sojuszu z ogólnoeuropejskim ruchem mogły narody słowiańskie odzyskać swą wolność.

Karol Marks ostro piętnował wtedy prawicę słowiańską, prowadzącą swe narody po linii walki z rewolucją. Ale równocześnie Karol Marks zostawiał narodom słowiańskim pełną możność walki o swoje interesy w obozie rewolucji.

„Gdyby Słowianie — pisał wtedy Marks — w jakiejkolwiek epoce znoszonego przez nich ucisku rozpoczęli nową rewolucyjną historię, już przez to samo wykazaliby swą zdolność do życia. Rewolucja byłaby wtedy zainteresowana w ich wyzwoleniu, a interes partykularny Niemców i Madziarów musiałby ustąpić przed bardziej szerokim interesem europejskiej rewolucji... Jedno śmiałe demokratyczno-rewolucyjne wystąpienie, nawet kończące się porażką, wymazuje z pamięci narodów całe wieki hańby i tchórzostwa...

Niestety, większość działaczy słowiańskich owej doby nie potrafiła zrozumieć tej głębokiej prawdy.

Zrozumiały tę prawdę, wyciągnęły z niej wszystkie wnioski narody słowiańskie naszych dni. Narody słowiańskie stanęły na czele wielkich przeobrażeń społecznych XX wieku. Słowiańska Rosja—stała się krajem Rewolucji Listopadowej, krajem zwycięskiego socjalizmu. Polska, Jugosławia, Czechosłowacja, Bułgaria weszły na drogę demokracji ludowej, drogę prowadzącą do socjalizmu.

W setną rocznicę kongresu słowiańskiego w Pradze, w zbliżające się stulecie powstania praskiego możemy stwierdzić z dumą: wykonaliśmy testament najlepszych przedstawicieli narodów słowiańskich owej doby, tych ówczesnych działaczy słowiańskich, którzy chcieli prowadzić swe narody drogą demokratycznej przebudowy, drogą walki przeciwko wstecznictwu, drogą solidarności z ogólnoeuropejską rewolucją.

Odrzuciliśmy niesławne dziedzictwo tych, którzy ciągnęli nasze narody wstecz, do sojuszu z siłami ucisku społecznego i narodowego, z ogólnoeuropejską reakcją, gnębicielami naszych narodów.

Roman Werfel

Bevin ustępuje?

LONDYN, PAP. — Pismo niedzielne „The People" notuje pogłoski, jakoby Bevin, z powodu przemęczenia ciężkimi zadaniami ministra spraw zagranicznych, miał zamiar podać się do dymisji. Dziennik utrzymuje, że w wypadku, gdyby to istotnie nastąpiło, tekę spraw zagranicznych objąłby b. minister skarbu Dalton.

Współzawodnictwo pracy w Jugosławii na cześć kongresu komunistycznej partii

BELGRAD, PAP. — W związku ze zwołaniem na dzień 21 lipca br. piątego kongresu Komunistycznej Partii Jugosławii w całym kraju rozpoczęło się współzawodnictwo pracy na cześć kongresu.

Pierwsza do współzawodnictwa wystąpiła młodzież, zatrudniona przy budowie Nowego Belgradu.

W ślad za młodzieżą poszli górnicy i robotnicy budowlani. Do przedkongresowego wyścigu pracy włączają się wciąż nowe dziedziny przemysłu i gospodarstwa narodowego.

Budujemy Wspólny Dom - Wolnym Ludziom - lepszym dniom

Lord Halifax — wielbiciel Hitlera

marzył o spółce brytyjsko-niemieckiej za cenę niepodległości Polski

Ogłaszamy dalszy ciąg tajnych dokumentów z archiwów hitlerowskich, opublikowanych ostatnio przez Radzieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Już tylko kilka tygodni oddzielało świat od drugiej wojny światowej. 9 sierpnia 1939 roku Dirksen, który opuszczał Wielką Brytanię wyjeżdżając na urlop, udał się z wizytą pożegnalną do Halifaxa. Halifax zapytywał, jakie są motywy zaostrzenia się polemiki w prasie niemieckiej wokół sprawy Gdańska. Dirksen, powołując się na oświadczenie generalnego komisarza R. P. w Gdańsku Chodackiego kłamał bezczelnie, że miejscowe władze polskie swoją akcją „zagrażają pokojowi". Lord Halifax nie tylko nie próbował wskazać Dirksenowi, *kto zagraża pokojowi*, szykując najazd na Polskę w oczach całego świata ,ale zapewnił *ambasadora hitlerowskiego, że rząd brytyjski pomoże Niemcom uspokoić... Polaków.*

„Lord Halifax — donosi Dirksen — odpowiedział, że mogę być przekonany, iż zarówno on, jak i rząd brytyjski uczynią wszystko co od nich zależy, *by pobudzić Polaków do umiarkowania.* Jest on przekonany, że *tak Beck, jak i Rydz Śmigły nie chcą konfliktu z Niemcami*".

Dirksen również nie miał wątpliwości co do stanowiska Becka i Rydza Śmigłego. Niepokoiło go natomiast stanowisko społeczeństwa polskiego. „Oświadczyłem — pisze on, — pstrokacizna oświadczeń i poglądów Polaków zawsze stanowiła wewnętrzną słabość Polski i że w danym wypadku może to również mieć miejsce, albowiem pokojowemu nastrojowi różnych osobistości przeciwstawiają się wojownicze prądy innych grup politycznych".

„Byłem przekonany — mówił Halifax — że mielibyśmy zapewniony pokój na lat 50 na następującej podstawie: *Niemcy będą panującym mocarstwem na kontynencie ze szczególnymi prawami na południowym wschodzie Europy, zwłaszcza natury handlowo - politycznej. Anglia będzie się tam zajmowała handlem tylko w skromnych rozmiarach. Anglia związana ma być przyjaźnią z Niemcami, Francją i Ameryką. Rosja, kraj wielki, ale leżący na uboczu, traktowany ma być jako czynnik nieokreślony*".

Halifax skarżył się, że otwarte zajęcie Czechosłowacji przez Niemcy spowodowało taki zwrot w nastrojach brytyjskiej opinii publicznej, że niemożliwa stała się realizacja jego planów porozumienia anglo - niemieckiego. Podkreślił on, że gdy tylko nastąpi uspokojenie, *rząd brytyjski uczyni wszystko, co jest w jego mocy, by porozumienie to doszło do skutku i że w tym celu pójdzie on na wielkie ustępstwa.*

Było to nie pierwsze i nie ostatnie wyznanie miłosne, złożone przez Halifaxa pod adresem hitlerowskich Niemiec. Dirksen przypomina, że latem 1938 roku, podczas pobytu w Londynie adiutanta Hitlera kapitana Wiedemanna, *ten nieoficjalny wysłannik Hitlera od był dłuższą konferencję z Halifaxem, w której brał udział obecny stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Radzie Bezpieczeństwa ONZ — Cadogan.* Wiedemann badał grunt co do możliwości wizyty Goeringa w Londynie. — „*Rząd brytyjski* — pisze Dirksen — *żywo powitał myśl o wizycie feldmarszałka Goeringa.* Halifax posunął się tak daleko, że oświadczył iż *uważałby za najpiękniejszy moment swego życia dzień, w którym fuehrer wraz z królem angielskim przejechałby przez ulicę The Hall* (prowadzącą do pałacu Buckingham)".

Tak — w świetle dokumentów — wyglądały marzenia Halifaxa.

Bezsilna wściekłość Falangi

wobec rosnącego ruchu oporu w Hiszpanii

PARYŻ, (Telepress). — Radiostacja Wolnej Hiszpanii, Pyrenaica, donosi, że oddziałom Gwardii Cywilnej i wojskowym, przesłanym do Lewantu, nie udało się unicestwić sił partyzanckich w tym okręgu. Cała ta akcja, zaprojektowana w Madrycie, spełzła na niczym, ponieważ setkom żołnierzy i policjantów udało się zabić tylko jednego członka Ruchu Oporu, Lopez Garcia.

Swą bezsilną wściekłość żołnierze frankistowscy wyładowali w miejscowości Terriente, w prowincji Cuenca na cywilną ludność. Bardzo wielu obywateli poddano torturom i zamordowano, ponieważ nie chcieli oni zdradzić miejsca pobytu oddziałów partyzanckich.

Waszyngton odmroził fundusze gen. Franco

WASZYNGTON, PAP.—Ministerstwo skarbu odmroziło aktywa hiszpańskie w USA, zablokowane przed 7 laty. Aktywa te obliczane są na 60 milionów dolarów. Jednocześnie zniesiono przepisy, przewidujące uzyskiwanie specjalnych zezwoleń na wysyłkę pieniędzy do Hiszpanii.

LEONID SOŁOWIEW

PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

52

Ospowaty szpieg mówił dalej:

— Błędów popełniłem bez liku, ale teraz ja Chodża Nasredin pełen jestem skruchy i złożyłem przysięgę, że będę zawsze wypełniać wszelkie przepisy Islamu, słuchać emira, jego wezyrów, jego administratorów i strażników. Od tej pory spokój i błogość zapanowały we mnie a majątek mój się powiększył; dawniej byłem nędznym, pogardzanym włóczęgą, a teraz żyję jak wypada każdemu dobremu muzułmaninowi.

Jakiś poganiacz bydła podał z szacunkiem ospowatemu szpiegowi pijałę z herbatą.

— Przyjechałem do Buchary z Kokandy, o niezrównany Chodża Nasredin. Słyszałem wiele o twojej mądrości, ale nigdy nie przypuszczałem, że uda mi się z tobą spotkać i nawet rozmawiać. Teraz będę opowiadał wszystkim o tym spotkaniu i powtarzać twoje słowa.

— Słusznie! — Ospowaty szpieg potakująco kiwnął głową. — Opowiadaj wszystkim, że Chodża Nasredin zmienił się, że wyrzekł się swoich błędów, że stał się pobożnym muzułmaninem, wiernym niewolnikiem wielkiego emira. Niechaj wszyscy o tym wiedzą.

— Pragnę ci zadać jedno pytanie, o niezrównany Chodża Nasredin — mówił dalej poganiacz bydła. — Jestem pobożnym muzułmaninem i nie chcę postępować wbrew przepisom nawet takim, które mi są nieznane; nie wiem jednak jak należy postąpić w wypadku, jeśli kąpiesz się w rzece i nagle usłyszysz wołanie muezzina. W którą stronę najlepiej odwrócić swoje spojrzenie?

Ospowaty szpieg uśmiechnął się z pobłażaniem.

— Oczywiście w stronę Mekki...

Z ciemnego kąta rozległ sie głos:

— W stronę ubrania. Tak będzie najlepiej, abyś nie musiał potem wracać goły do domu.

Pomimo całego szacunku do ospowatego szpiega, wszyscy opuścili głowy, kryjąc uśmiechy.

Szpieg uważnie spojrzał na Chodżę Nasredina, ale w mroku nie poznał go.

— Kto tam kwacze z kąta? — powiedział wyniośle. — Hej, ty oberwańcze, zdaje mi się że masz zamiar ścigać się w dowcipie z Chodżą Nasredinem?

— Skądże, mnie nędznemu — odpowiedział Chodża Nasredin i skromnie zaczął w kąciku popijać herbatę.

Do szpiega znów zwrócił się jakiś wieśniak.

— Powiedz mi, o pobożny Chodża Nasredin, jeśli muzułmanin bierze udział w pogrzebie, gdzie według przepisu Islamu najlepiej znajdować się — na przedzie konduktu pogrzebowego, czy z tyłu?

Szpieg podniósł z powagą palec, zamierzając odpowiedzieć, ale głos z ciemności wyprzedził go:

— To najzupełniej obojętne: czy przed noszami, czy za noszami, byleby nie na noszach.

Łatwy do śmiechu właściciel herbaciarni chwycił się za brzuch i przysiadł ze śmiechu.

— Ten człowiek w kącie nie szuka w kieszeni słów, a mógłby, gdyby doszło do tego, dotrzymać kroku i Chodży Nasredinowi.

Szpieg, wściekając się, powoli odwrócił głowę.

— Hej, jak się nazywasz! Widzę, że masz za długi język, uważaj by ci nie wypadło rozstać się z nim!

— Mógłbym go z łatwością zniszczyć swoim dowcipem — dodał szpieg zwracając się do ludzi, którzy go otaczali. — Ale wszak prowadzimy teraz pobożną i wzniosłą rozmowę i uważam że wszelkie dowcipkowanie jest nie na miejscu. Na wszystko jest czas i dlatego pozostawiam bez odpowiedzi słowa obdartusa. A więc ja, Chodża Nasredin, przywołuję was, o muzułmanie, we wszystkim iść za moim przykładem, szanujcie duchownych, słuchajcie władz a szczęście przyjdzie do waszego domu. A najważniejsze — nie słuchajcie żadnych podejrzanych włóczęgów, którzy fałszywie podają się za Chodżę Nasredina, jak naprzykład włóczęga, który nie dawno tyle nabroił w Bucharze, a potym, gdy tylko usłyszał o przybyciu do miasta rzeczywistego Chodży Nasredina — znikł bez śladu.

(D. c. n.)

Kronika Pabianic

Komu winszujemy

Poniedziałek, 31 maja 1948 roku
Dziś: Anieli.

Kina

POLONIA: — Sensacyjny film produkcji angielskiej pt. „Pościg".
ROBOTNIK: — Film francuski pt. „Pani Miniver".

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgra Dzieniakowskiej, ul. Warszawska 25.

Dyżury lekarskie

Od 29 maja do 5 czerwca br. do godziny 6-ej rano dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej pełni dr Sobańska, ul. Bóżniczna Nr 5.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU. Komenda Garnizonu	33
Straż Pożarna	0

Redaktor „Głosu Pabianic" przyjmuje interesantów codziennie od godziny 11 — 12, w redakcji przy ul. Limanowskiego 11, 2 piętro, tel. 4.

Pokłosie jednego miesiąca

Sprawozdanie Komitetu Współpracy PPS i PPR

W skład Komitetu Współpracy wchodzą towarzysze: Rutkowski Tomasz, sekretarz M.K. PPR, Kamiński Stefan, sekretarz Komitetu Fabr. PPR, Pawłowski Jan, instruktor Propagandy przy M. K. PPR, Śniecikowski Zygmunt, sekretarz M. K. PPS, Łyszkowski Wincenty, członek M. K. PPS i Urbankiewicz Stanisław, również członek M. K. PPR.

Ilość kół PPR wynosi 61 ze stanem członków — 1845, ilość kół PPS — 20 ze stanem członków 820.

W miesiącu sprawozdawczym, tj. w kwietniu odbyło się wiele wspólnych zebrań, na których omawiane sprawy dotyczyły przede wszystkim jedności organicznej oraz budowy wspólnego domu. Biorący udział w dyskusjach z ogromnym zadowoleniem przyjęli decyzję władz naczelnych połączenia się obu partii w jedną całość.

Akcja zbiórki pieniężnej znalazła żywy oddźwięk tak wśród partyjniaków, jak i sympatyków. Do tak optymistycznej oceny skłania ilość deklarujących i wysokość sum deklarowanych. Dotąd zebrano 3.217.566 złotych.

Sprawa wspólnego szkolenia członków obu partii również ruszyła z miejsca. Dnia 20-go kwietnia nastąpiło otwarcie pierwszego wspólnego kursu dla członków obu partii, w którym uczestniczy 50 osób. W przygotowaniu znajduje się obecnie drugi kurs dla takiej samej ilości uczestników. Na takich kursach peperowcy i pepesowcy zbliżają się do siebie, przekonywują się naocznie, że istotnie nic ich nie dzieli.

Dla prowadzenia systematycznej akcji szkoleniowej powołano do życia komisję szkoleniową, w skład której wchodzą towarzysze: Pawłowski Jan, Gabriańczyk Feliks, Grzelak Edmund i Łukasik Jan.

Na dalszym etapie zbliżenia ideologicznego Komitet Współpracy projektuje organizowanie specjalnych wieczorów dyskusyjnych, które będą poświęcone popularyzacji stanowiska władz naczelnych i innym zagadnieniom natury ideologicznej.

Na odbywanych dotąd wspólnych zebraniach wiele uwagi poświęcono tak ważnemu zagadnieniu, jak popularyzacja planu trzyletniego, wydajność pracy, oszczędność, walka z nadużyciami i innym zagadnieniom gospodarczym. Przyczyniło się to w znacznym stopniu do podniesienia wydajności i rozszerzenia się współzawodnictwa pracy.

Coraz większe powiązanie organizacyjne obu partii na terenie Pabianic, stopniowe przechodzenie na jeden schemat struktury organizacyjnej zgodnie z nastawieniem wyższych władz partyjnych, będzie czynnikiem, który wyrówna wszelkie istniejące dotąd trudności techniczne.

Plan pracy MK PPR

na miesiąc czerwiec

Posiedzenie plenarne MK PPR — 15. 6. o godz. 18-ej.

Posiedzenia Egzekutywy: 2, 9, 16, 23 i 30 czerwca o godz. 18-ej.

Odprawa sekretarzy kół, aktywu partyjnego kierowników personalnych i członków partii, pozostających na kierowniczych stanowiskach, odbędzie się dnia 22. 6. o godz. 18-ej.

Komitet Współpracy odbędzie swe posiedzenie w dniach: 3, 10, 17 i 24-go czerwca o godz. 17-ej.

Komisja Przemysłowa odbędzie w czerwcu dwa posiedzenia — 8-go o godz. 17-ej i 23-go o godz. 16-ej.

Wydział Samorządowy zbierze się 10-go i 24-go czerwca o godz. 15-ej.

Komisja Kontroli Partyjnej będzie rozpatrywała sprawy pięć razy w ciągu miesiąca — 2, 9, 16, 23, 30-go o godzinie 17-ej.

Tydzień Ligi Lotniczej

Poczynając od dnia 31-go maja do dnia 6-go czerwca, jak w całym kraju, tak i w Pabianicach odbędzie się **Tydzień Ligi Lotniczej.**

W ramach Tygodnia została zorganizowana otwarta wczoraj wystawa lotnicza w sali ZWM przy ul. Pułaskiego 36, odtwarzająca rozwój naszego lotnictwa.

W ciągu tych siedmiu dni będą sprzedawane specjalne nalepki w cenie złotych 20, 50 i 100.

Zakończenie Tygodnia odbędzie się w sposób bardzo uroczysty. O 11-tej rano w sali kina „Robotnik" urządzona zostanie akademia, na którą złożą się przemówienia, film propagandowy i popisy artystyczne.

Komitet Organizacyjny Tygodnia Ligi Lotniczej zwraca się za naszym pośrednictwem do społeczeństwa, by poparło wysiłki Komitetu i pośpieszyło z ofiarami. Właściciele posesji proszeni są o udekorowanie domów flagami państwowymi, — o ile można — flagami L. L.

Na Święto Matki

Działo się to w jednej ze szkół w Pabianicach

Wielkie ożywienie panowało w IV klasie w przeddzień Święta Matki. Dzieci malowały laurki, uczyły się wierszy i zabiegały o kwiaty. Ruch taki panował zresztą w całej szkole.

Tylko Maniek nie brał w nim udziału. Siedział osowiały w swej ławce i patrzył żałosnymi oczyma po klasie. Laurki nie rysował.

Maniek nie ma matki ani ojca—stracił ich w czasie okupacji. Ma tylko siostrę. Chudą i słabowitą Frankę. Korzysta więc z całkowitej swobody. Włóczy się całymi dniami po polach, nad rzeką przebywa całymi godzinami — ciągnie go jej bystry nurt i monotonny szmer połyskującej w słońcu wody. Zna smak owoców wszystkich okolicznych ogrodów, choć ich nigdy nie kupuje. Jednym słowem jest to typowy miejski urwipołeć, który rzadko się myje, rzadko czesze, rzadko dzień spędza godziwie. Nie ma go kto troskliwie przywołać, wskazać na to czy owo, popieścić wreszcie...

Aż tu nagle zahuczało w całej szkole jednym słowem „Matka". O niczym tylko o niej już od kilku dni mówią dzieci. A to jaka dobra jest, jak się jej wywdzięczą niespodzianką — kwiatami i posprzątaniem mieszkania...

Mańka głowa rozbolała od tego wszystkiego, bo nic nie rozumiał.

— Ach, żeby już przestali.

Nadeszła niedziela — Dzień Matki. Po południu udali się wszyscy do szkoły. Maniek nie mógł znieść widoku swych kolegów z kwiatami. „Żeby choć jeden prócz niego nie niósł... Nie wytrzymał. On też musi — postanowił sobie — pójść na uroczystość z kwiatami.

Dziurą w płocie, jemu tylko znaną, wlazł do sąsiedniego ogrodu, zerwał kilka kwiatów. Wydało mu się mało. Poszedł więc jeszcze do jednego ogrodu. Miał już kwiaty i minę, jak i inne dzieci.

Nauczycielka zdziwiła się, widząc urwisa, ale szybko straciła go z oczu.

Po części artystycznej zrobiło się gwarno. Dzieci szukały swych mamuś, by im wręczyć kwiaty.

Maniek był poruszony. Posuwał się za innymi dziećmi. Rozglądał się wkoło, wreszcie sunął naprzód i wręczył kwiaty nauczycielce. Zdumiona spojrzała na chłopca, ale wnet zrozumiała i uścisnęła dziecko serdecznie — tak jak wszystkie mamusie swe dzieci ściskały.

Mańkowi złota kropla miodu spłynęła tego dnia do serca.

Paląca sprawa

Obszerny rynek 1-go Maja zapełnia się w każdy dzień targowy tłumnie zebraną ludnością wiejską i miejską.

Wszystkim — tak sprzedającym, jak kupującym daje się dotkliwie odczuć brak szaletu miejskiego na rynku. Okoliczne domy są po prostu oblegane przez pragnących załatwić swoje potrzeby fizjologiczne. Lokatorzy tych domów rzecz prosta, nie są z tego zadowoleni, bo takie najazdy nie sprzyjają bynajmniej utrzymaniu czystości w posesjach.

Zarząd Miejski powinien znaleźć jeszcze w tym roku fundusze na wybudowanie szaletu w rynku, czego się wszyscy domagają.

Kronika milicyjna

NIESFORNI ROWERZYŚCI

Herman Zdzisław (ul. Wojenna nr 5) i Czerniak Czesław (Głowackiego 7), to bardzo wygodni ludzie. Nie chcąc tłuc się rowerami po „kocich łbach", jeździli sobie chodnikiem.

Pół biedy jeszcze z Hermanem, który jeździł w dzień, ale gorzej znacznie przedstawia się sprawa Czerniaka. Jechał on chodnikem w nocy, bez światła i omal że nie przejechał wartownika, stojącego przed budynkiem komisariatu MO. (!)

ULICA BUGAJ

Tak się jakoś składa, że niemal codziennie musimy w tej rubryce wspominać o ulicy Bugaj.

Tym razem chodzi o ob. Sobolewskiego Lucjana spod numeru 88, który podchmieliwszy sobie, zrobił awanturę przy dworcu kolejowym, przyczym natrętnie przeszkadzał milicjantowi w wykonywaniu jego czynności służbowych.

KREWKI WIEŚNIAK

Ob. Banasiak Władysław ze wsi Wysieradz, gm. Łask, w towarzyswie ob. Gorczyńskiej Janiny z tejże wsi, podpił sobie porządnie i począł wyprawiać dzikie harce wozem po ulicach Pabianic.

Zatrzymany przez milicjanta, począł mu wymyślać, a gdy ten chciał go aresztować — stawił mu czynny opór.

Uspokoił się niewątpliwie w areszcie.

Kto za to odpowiada?

Dnia 27 bm. o godzinie 17-tej wpadł do poniemieckiego basenu przeciwpożarowego, mieszczącego się przy ulicy Żeromskiego, 5-cioletni chłopiec, Mirosław Mielczarek, zamieszkały przy ulicy Karniszewskiej Nr 5.

Przytoczony powyżej wypadek nie jest bynajmniej pierwszy! Basen musi być jak najszybciej zasypany albo przynajmniej ogrodzony drutem.

Znalezienie osoby, winnej karygodnego niedbalstwa zależne jest od kierownictwa Urzędu Skarbowego, bo, jak nas poinformowano, posesja, na której znajduje się basen, jest własnością tego urzędu.

Mamy nadzieję, że przynajmniej teraz po ostatnim, tragicznym doświadczeniu basen śmierci zniknie tak, jak zniknęły już inne na terenie Pabianic.

Oczekujemy jak najszybszego oddźwięku na niniejszą notatkę. Pragniemy mieć możność uspokojenia rodziców, że ich dzieciom nie grozi już niebezpieczeństwo, gdy wyjdą pobawić się na ulicę.

Feralna trzynastka

Że „trzynastka" jest niedobrą liczbą, przekonał się właściciel nieruchomości przy ul. Pięknej 13. A było to tak. W jego domu zwolniło się jedno mieszkanie. Dowiedział się o tym Urząd Kwaterunkowy i postanowił przydzielić je jednemu ze swych najstarszych pod względem czekania petentów.

Tymczasem właściciel nieruchomości spłatał „figla" Urzędowi i sprzedał mieszkanie.

Urząd Kwaterunkowy skierował sprawę do Sądu, który skazał właściciela nieruchomości **przy ul. Pięknej 13 na karę grzywny 10 tysięcy zł.** K.

Ze sportu

Wisła zwycięża ŁKS 3:0 (1:0)

Bramki dla gości zdobyli: Kohut i Cisowski

Wczoraj, w ramach zamknięcia turnieju jubileuszowego ŁKS-u odbył się mecz ligowy pomiędzy krakowską Wisłą a jubilatami. Mecz zakończył się zwycięstwem gości 3:0 (1:0).

Przed sędzią Żmudzińskim z Pomoża zespoły stanęły w następujących składach:

WISŁA: Jurowicz, Kubik, Flanek, Dawidowicz, Łyko, Filek I, Giergel, Gracz, Kohut, Krupa, Cisowski.

ŁKS: Szczurzyński, Włodarczyk, Łuć I, Łuć II, Karolek, Ciechański, Baran, Janeczek, Łącz, Kopera, Pietrzak.

Podczas meczu padał deszcz tak, iż teren dla zawodników był ciężki, utrudniający w wysokim stopniu kontynuowanie normalnej gry. Z jednego z wypadów gości w 12 minucie Kohut zdobywa prowadzenie dla Wisły. Po przeciwnej stronie Baran rzut wolny strzela w aut. Zastępujący Hogendorfa Ciechański nie istnieje zupełnie na boisku. Piłki, skierowane w prawą stronę — mijają celu. Gra toczy się ospale. Wisła gra bardzo dobrze taktycznie.

W 34 minucie Jurowicz wybiega do piłki, zderza się z Janeczkiem, ulegając kontuzji głowy. Na kilka minut zmuszony był on opuścić swą bramkę i zastąpiony zostaje przez rezerwowego bramkarza. W 40 minucie strzał Łącza zamiast do bramki trafia w poprzeczkę. Końcowe minuty pierwszej połowy meczu — to wizyta gości na polu karnym ŁKS-u.

Po zmianie stron ŁKS zamienia skrzydłowych. W 3 minucie strzał Barana broni przytomnie Jurowicz. W 10 minucie, po kilkuminutowym atakowaniu bramki ŁKS-u — Wisła zdobywa przez Kohuta drugiego goala. Od tej chwili gra przybiera na ostrości. Owocem tego są ciągłe wolne, dyktowane przez arbitra. W 18-ej minucie ŁKS marnuje przez Łącza „murowaną" okazję do zdobycia bramki. I znów ostra gra. W 22 minucie po wolnym, bitym przez zawodnika ŁKS-u, Gracz nieomal nie przyczynił się do zdobycia bramki przez łodzian.

ŁKS zdobywa pod rząd kilka rzutów rożnych, upragnioną bramka jednak nie pada.

W 33 minucie faul na Baranie nie jest wyłapany przez sędziego. Baran przestrzeliwuje w 35 minucie. W 37 minucie wolny Łącza broni Jurowicz napięstką. ŁKS ciągle atakuje. Wisła broni się umiejętnie; za faul pod bramką Wisły sędzia nie dyktuje rzutu karnego. W 41 minucie Cisowski podwyższa wynik do 3:0 dla Wisły. Goście w ostatnich minutach pokazują koronkową kombinację.

Wisła na ciężkim terenie błotnistym czuła się dobrze. Jurowicz bronił pewnie, obrońcy na poziomie. W ataku Kohut z Graczem stanowili groźnych napastników dla ŁKS-u. Dawidowicz wypadł dobrze, miał on jednak najsłabszego zawodnika ŁKS-u.

Łodzianie grali na ogół gorzej, niż z kolejarzami poznańskimi. Szczurzyński niepewny. Łuciowie wypadli słabo. Karolek i Pietrzak grali bardzo ostro. W ataku dał się odczuć brak Hogendorfa. Baran dużo biegał, lecz nieproduktywnie. Tyczy się to również i Łącza. Janeczek bez wyrazu. Kopera po przerwie miał kilka dobrych zagrań.

Widzów około 8000.

Harris (Anglia) mistrz świata na torze

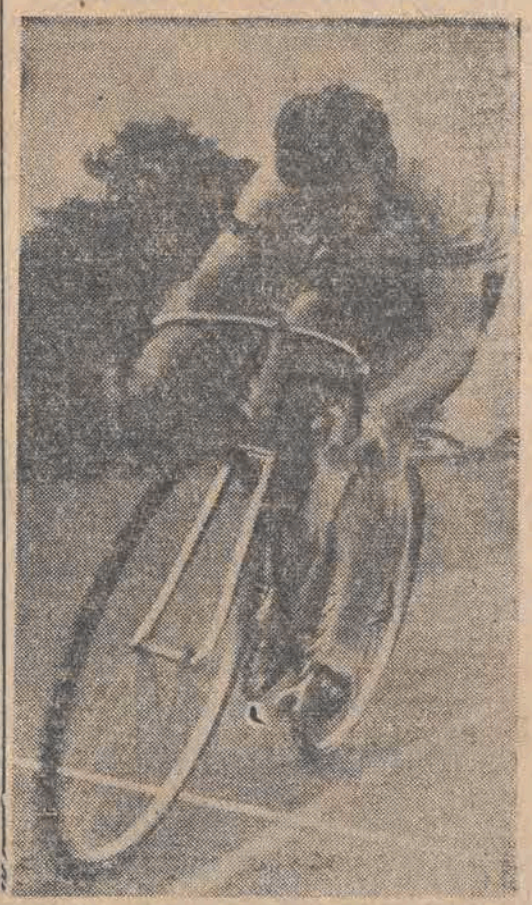

Dwie bramki i — one

Zryw — ŁKS 5:5 (2:3)

Mistrz Łodzi odmładza swą drużynę

W ramach jubileuszu ŁKS-u, w sobotę rozegrany został towarzyski mecz szczypiorniaka żeńskiego pomiędzy Zrywem i drużyną jubilata. Uzyskano wynik remisowy 5:5, przy czym zaznaczyć należy, że najsłabszą zawodniczką Zrywu była bramkarka, która po raz pierwszy grała na tej pozycji. W drużynie mistrza Łodzi z dawnych szczypiornistek widzieliśmy jedynie Głażewską, Bednarkównę i Janicką, reszta to młode siły, dobrze zapowiadające się na przyszłość.

ŁKS grał dobrze na początku meczu, prowadząc 2:0, następnie zaś pod koniec spotkania środkowe fazy zawodów należały do Zrywu.

Bramki dla jubilata uzyskały: Piotrowska Felicja (3), Peskówna i Szkudlarkówna (po 1), dla Zrywu: Janicka (2), oraz Broda, Zdunkówna i Głażewska (po 1).

Zawody prowadził p. Żaliński — obiektywnie.

Na froncie kl. A

PTC — TUR (Tomaszów) 2:2 (1:0)

W zawodach o mistrzostwo piłkarskiej klasy A okręgu łódzkiego padły następujące wyniki:

Widzew — Lechia 1:1 (2:0). Ładna gra ze strony zwycięzcy dla którego bramki uzyskali: Pawlikowski 3, Wróbel 2 i Paciorek 1, honorowy punkt dla gości strzelił środkowy napastnik. Sędzia p. Pogodziński.

ZZK — ŁKS 6:2 (2:1). Dalsze zwycięstwo kolejarze uzyskali w wysokim stosunku.

Concordia — TUR (Łódź) 2:0 (1:0). Wyjątkowo słaba gra ze strony pokonanych. Goście nadużywali siły fizycznej. Bomba z TUR-u złamał palec u ręki. Sędzia p. Grabowski.

Na przedmeczu o mistrzostwo kl. C TUR III pobił Borutę III 7:0.

W Zgierzu Zjednoczeni wygrali z Borutą w stosunku 2:1 (1:0), będąc zespołem lepiej zaawansowanym technicznie. Oba goale dla łodzian strzelił Jankowski. Honorowy punkt dla Boruty uzyskał Rajtar w 36 min. po przerwie. Widzów zebrało się około 1500 osób. Sędzia p. Jędraszczak. Na przedmeczu łodzianie zwyciężyli 3:1.

PTC — TUR 2:2 (1:0). Decydujący mecz o prowadzeniu w tabeli rozegrali zawodnicy TUR-u tomaszowskiego i PTC w Tomaszowie. Projektowano nawet sprowadzenie zamiejscowego arbitra (z Krakowa), uproszono jednak do prowadzenia tego spotkania p. Szperlinga który wywiązał się z zadania b. dobrze. Pierwszą bramkę dla gości strzelił z rzutu karnego Grabski, drugi strzał po przerwie był dziełem Korowskiego również dla PTC. Na trzy minuty przed zakończeniem meczu wynik brzmiał 2:0 dla pabianiczan. Później jednak gospodarze zdołali strzelić dwa goale, wyrównując w ten sposób niemal przed końcowym gwizdkiem arbitra.

Wyniki ligowe

Polonia (W-wa) — Tarnovia 3:0 (0:0).
Polonia (Bytom) — Warta 3:1
Wisła — ŁKS 3:0 (1:0)
Cracovia — AKS 5:1 (3:0)
Ruch — Widzew 13:1 (5:0)
Rymer — Legia 3:2 (2:2).

Warszawiacy znów górą... tym razem w wyścigu ŁKS-u

WRZESIŃSKI zwycięzca wczorajszego wyścigu ŁKS-u.

Z okazji jubileuszu ŁKS-u, zorganizowano wyścigi kolarskie na przestrzeni 145 klm. na szosie Łódź — Piotrków — Tomaszów — Łódź.

Startowało ogółem 56 zawodników. Pierwszy przybył do mety Wrzesiński z Warszawy, w czasie 3 godz. 49 min. 6 sek. przed Rzeźnickim również z Warszawy i Czyżem z ŁKS-u.

Liga szczypiornistów

ŁKS - Leopolia (Opole) 5:5 (2:3)

Zawody o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka rozegrane pomiedzy ŁKS-em a Leopolią, zakończył się wynikiem remisowym 5:5. Łodzianie wyrównujący punkt uzyskali w ostatniej minucie gry.

Sędziował p. Bruśnicki z Krakowa.

KATOWICE. — Mecz o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka, rozegrany między katowicką Tęczą a Chrobrym (Groszowice), zakończył się zwycięstwem Chrobrego 11:6 (5:2).

CHORZÓW. — AKS pokonał Cracovię 14:5 (6:4).

Zryw — TUR — HKS na czele kl. A w Szczypiorniaku

W toczących się obecnie rozgrywkach o mistrzostwo klasy A w szczypiorniaku prowadzą w konkurencji żeńskiej drużyny Zrywu, TUR-u i HKS-u, mając po trzy punkty. W konkurencji męskiej na czele tabeli stoi TUR przed HKS-em i Zrywem.

Chłopcy z Pabianic

zdobywają poraz drugi nagrodę „Exspresu"

Wczoraj odbył się w parku Poniatowskiego bieg rozstawny 7 razy 2000 mtr. o nagrodę przechodnią „Ekspressu Ilustrowanego". Ogółem startowało 15 zespołów. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Pabianickiego Klubu Sportowego w czasie 49 min. 15,2 sek. przed zespołem ŁKS I w czasie 49 min. 15,5 sek. Na trzecim miejscu uplasowała się Boruta w czasie 49 min. 15,8 sek.

Dalsza kolejność była następująca: TUR Łódź, III Państw. Gimn. i Liceum, Państw. Szkoła Techn.-Przemysł., AZS, Wima, HKS, PKS II, Zryw, Zjednoczone, ŁKS II, oraz dwie drużyny bokserskie ŁKS-u.

Zaznaczyć należy, że PKS z Pabianic zdobył w tym wyścigu po raz drugi pierwszą lokatę.

Na macie zapaśniczej

W ramach zawodów jubileuszowych w sobotę rozegrany został mecz zapaśniczy — Budowlani (Warszawa) — Jubilaci.

Zwycięstwo w stosunku 5:2 uzyskali łodzianie.

Zostało ustalone nawet wasze przyszłe zadanie. W szkole będziecie przebywać przez dwa lata. Chodzi o to, że jesteście przeznaczeni do pracy na terenie Rosji. Macie niezwykle warunki zewnętrzne ku temu. Te wystające policzki, głęboko osadzone oczy, nieco szeroki nos tworzą z was typ prawdziwego słowianina. Będziecie jeszcze wdzięczni nieraz za to, iż Bóg obdarzył was taką powierzchownością.— Nas to również cieszy. Przeglądałem wasz dyplom. Macie dobry stopień z języka rosyjskiego. Ale będziecie studjować jeszcze ten język przez dwa lata w szkole.

Brickner zbliżył swoją woskową twarz wprost do rozszerzonych oczu młodego oficera, podniósł długi i suchy palec do góry, z naciskiem ciągnąc dalej swoim skrzypiącym głosem.

— Musicie, Speier, władać językiem rosyjskim, jak stuprocentowy Rosjanin. Musicie myśleć nawet wyłącznie po rosyjsku. Ale wasz mózg powinien pozostać niemieckim. Za dwa lata pojedziecie do Rosji. Interesujecie się obecnie lotnictwem? Ciekawią was doświadczenia, które prowadzi francuski konstruktor Bleriot! Interesujcie się tym nadal! Mnie to bardzo cieszy!

Brickner wytrzymał małą pauzę, w czasie której zaciągnął się aromatycznym dymem cygara. Wypuszczając kłęby niebieskiego dymu, rzekł jakimś dziwnym, niemal proroczym głosem.

— Macie rację, Speier, że interesujecie się lotnictwem. W przyszłej wojnie lotnictwo i tylko lotnictwo odegra decydującą rolę. Wogóle, lotnictwo to przyszłość naszej armii, naszego kraju, naszych przyszłych zwycięstw! Ale to, co my dotychczas wiemy z zakresu lotnictwa i jego techniki, jest tylko początkiem, abecadłem, pierwszymi zaledwie krokami... Rosjanie niewątpliwie wyprzedzili nas pod tym względem. Zaraz wam powiem, na czym będzie polegało wasze pierwsze i zasadnicze zadanie. Zadanie, do którego musicie się przygotować w ciągu tych dwóch lat, które spędzicie w naszej szkole.

— Wyraz twarzy Bricknera nagle ożywił jakiś przebłysk, który poruszył na sekundę tę nieruchomą i flegmatyczną maskę. Długie, blado woskowe palce, upiększone pobłyskującymi pierścionkami uchwyciły za guzik szarego munduru Speiera. Z szeroko otwartemi oczyma młody oficer wchłaniał każde słowo radcy. A ten przenikliwym tonem ciągnął dalej.

— Słuchajcie mnie uważnie, leitnancie Speierze! W Rosji obecnie w zakresie lotnictwa pracuje młody konstruktor, Sikorski. — Zamierza on skonstruować wielomotorowy samolot. Według oficjalnej oceny dotychczasowych osiągnięć lotniczych, jest to prawie utopia. Niektórzy śmieją się z Sikorskiego i jego zamierzeń. Ale nasz wywiad jest dalekowzroczny i nie uważa tego bynajmniej za utopię. Bacznie obserwujemy każdy krok Sikorskiego. Wiemy o tem iż są to zaledwie pierwsze kroki. Lecz przyszłość dopiero okaże, co z tego wyniknie. Sikorski nie ma prawie poparcia ze strony tamtejszych czynników miarodajnych. Ale nie zważając na to pracuje nadal. Podobno ma zamiar nazwać swój przyszły samolot imieniem legendarnego bohatera „Ilja Muromiec"... Chcemy abyście odegrali rolę naszego legendarnego bohatera Zygfryda... Waszym zadaniem będzie śledzić każdy krok Sikorskiego, zostać jego przyjacielem i donosić nam o wszelkich jego poczynaniach i pracach... Jest to zadanie godne najbardziej wytrawnego agenta. Musicie być wdzięczni, iż przeznaczyliśmy właśnie was do wykonania tego zadania!...

III.

Upłynęło trzydzieści lat.

Zarenczańsk był małym, zacisznym miastem, zarzuconym wśród pól i lasów, zdala od kolei, szos, a nawet po prostu dobrych dróg. Do tego małego miasteczka prowadziły szosy, po których stosunkowo rzadko jeździły wozy, a tymbardziej maszyny. Zresztą, po raz pierwszy ludność Zareczańska zobaczyła auto dopiero w roku 1917, to znaczy, gdy w Rosji wybuchła rewolucja. W mieście tym nie było nic szczególnego i godnego uwagi, prócz niewielkiego, ale gęsto zadrzewionego parku, położonego w centrum miasteczka. Obok parku stała mała i stara drewniana cerkiew. Zareczanie lubili opowiadać, iż właśnie w tej cerkwi był obecny na nabożeństwie kiedyś jeden z carów. W jaki sposób władca Wszechrosji mógł trafić do Zareczańska, jakim cudem znalazł się na nabożeństwie w tej ciasnej i starej cerkwi, nikt nie wiedział i nikt nie umiał bliżej o tym opowiedzieć. Ale starzy zareczanie lubili pochwalić się tą cerkwią, wskazując na nią nielicznym przejezdnym uroczyście i nie bez dumy opowiadali historie o carze.

D-025623 (D. c. n.)